Rok I. Wtorek, dnia 20. listopada 1928. Nr. 59.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Sytuacja w Sejmie.

Sprawy honorowe, pojedynki i coraz większe zaostrzenie stosunków.

Ostatnie wypadki w Sejmie nie wróżą dobrze rozwojowi naszego życia publicznego. Życie to nie przedstawiało się nigdy idealnie, gdyż tak w kraju, jak na terenie Sejmu od samego początku istnienia państwa naszego wrzą walki polityczne, ścierają się namiętności partyjne, w wirze których zapomina się o interesie ogólnym a myśli się tylko o partji i ciągle o partji. Wprawdzie po przewrocie majowym zapowiadano nam, że jednym z dobroczynnych skutków tego przewrotu będzie usunięcie walk partyjnych — była to jednak tylko zapowiedź, gdyż wcale się tak nie stało, jak i dziś wcale nie można mówić o zaniku zacietrzewienia partyjnego, lecz raczej o niesłychanem go spotęgowaniu. Zasługa to obozu sanacyjnego, który przy poparciu ze s trony czynników rządowych wszczął systematyczną akcję w kierunu rozbijania istniejących stronnictw politycznych.

Przy ostatnich wyborach sejmowych okazało się, że akcja ta wydała swoje rezultaty. Wielkie stronnictwa, szczególnie o kierunku narodowym, zostały w czambuł rozbite, a w miejsce ich skutkiem rozmaitych secesyj natworzyło się dużo nowych, słabych i nikłych partyjek.

Przy wyborach oszczędzano jeszcze socjalistów, ale w miarę, jak w międzyczasie zaostrzały się stosunki między socjalistami a Rządem i sanatorami, skierowano rozbijającą akcję także przeciw socjalistom, skutkiem czego przyszło w ostatnim czasie do znanego rozłamu w obozie P. P. S.-u. P. P. S., znajdując się i bez tego w opozycji do rządu, obecnie opozycję tę zaostrzył, co znalazło swój wyraz na terenie Sejmu w gwałtownem wystąpieniu dr. Marka przeciw marszałkowi Piłsudskiemu.

Wywołało to znowu odpowiedź ze strony klubu Be-Be, w którego imieniu pułkownik Sławek nazwał wystąpienie p. Marka bezczelnem łajdactwem. Na to zaś zareagował klub socjalistyczny uchwałą, w której postawił Sławka poza nawias ludzi, którzy zasługują na szacunek.

Zaplątał się jeszcze w cały zatarg incydent jeden: pułkownik Sławek wyzwał na pojedynek politycznego redaktora »Robotnika«, p. Niedziałkowskiego. Ten pojedynku nie przyjął, za co spisano przeciwko niemu t. zw. protokół jednostronny, według kodeksu dla załatwiania spraw honorowych p. Boziewicza. Nie koniec natem. Sejm i jego komisje mają swoje regulaminy i te powinny być decydujące dla posłów. Regulaminy te — rzecz naturalna — nie uwzględniają p. Boziewicza i jego kodeksu. Mimo to klub Be-Be wyciągnął sprawę spisania protokołu jednostronnego i uznał, że z powodu tego protokołu poseł Niedziałkowski nie może przewodniczyć w komisji spraw zagranicznych, a jak długo to przewodnictwo sprawuje, członkowie klubu Be-Be nie wezmą udziału w pracach komisji. Stanowisko klubu Be-Be jest w Sejmie odosobnione, ale wszystkie te sprawy przyczyniły się niesłychanie do podniecenia atmosfery w parlamencie.

Są w toku jeszcze inne sprawy honorowe, a podczas dyskusji budżetowej jeden z członków frakcji rewolucyjnej, odgrażając się jednemu z dawnych towarzyszy, zapowiedział, że jeśli P. P. S. nie uzna je pojedynków, to on będzie załatwiał spory z dawnymi towarzyszami po »robotniczemu«. Znaczy to, że wejdą na porządek dzienny czynne napady osobiste, ewentualnie występy bojówek, a może nawet porachunki przy pomocy browningów, co się już też zdarzało.

Co z tego wyniknie? W jakim kierunku rozwinie się sytuacja w Sejmie? Tego jeszcze tam nie było, żeby tak bez osłonek, jawnie i publicznie odgrażano się przeciwko sobie. Nie było też dotąd wypadku, by poważny klub parlamentarny stawał na stanowisku przymusu pojedynkowego, jak to uczynił klub Be-Be. Ciekawi bylibyśmy dowiedzieć się, jak się zapatrują na kwestję tego przymusu pojedynkowego katoliccy posłowie i senatorowie, znajdujący się w klubie Be-Be?

W każdym razie sytuacja dzisiaj w Sejmie jest taką, że trudno uwierzyć w możliwość normalnej jego pracy, nie mówiąc już o współpracy z Rządem.

Najbliższe dni prawdopodobnie okażą, w jaki sposób wszystkie te wypadki konkretnie oddziałają na tok spraw sejmowych. W. Z.

Nie wiemy, czego chcemy.

B. PREZ. RZPLITEJ WOJCIECHOWSKI O »AUSTRJACKIEM« POJMOWANIU PAŃSTWA.

B. Prezydent Rzplitej, p. prof. Stan. Wojciechowski, w uwagach, zamieszczonych na czele wydania »Kurjera Warszawskiego« z d. 11. b. m., mówi:

— Mój rozum i serce zgodnie mówią, że Rzeczpospolita winna być państwem narodu polskiego z ustrojem parlamentarnym tak, jak wszędzie na zachodzie. Ale są inne zdania, sprzeczne, wahające się w szerokiej skali od leninizmu do mussolinizmu, w pośrodku odzywa się austrjackie pojmowanie państwa. Kiedy był czas na absolutyzm, zachorowaliśmy na złotą wolność, a teraz, kiedy nadeszły czasy demokracji, szukamy lekarstwa w dyktaturze klasy albo jednostki. Wobec takich sprzeczności opóźnia się powstanie zwartości wewnętrznej narodu, stoimy na rozdrożu, niepewność i wahanie paraliżują normalny rozwój Rzeczypospolitej... W niewoli politycznej, wtłoczeni w ramy państw zaborczych, negowaliśmy rację ich istnienia, jako tworów sztucznych, kruchych, nie mających naturalnej podstawy w uczuciach narodu. Zgodnie głosiliśmy wówczas, że tylko naród jest niezniszczalnym i tylko on może stworzyć trwałe państwo własne, zapewniające pełny rozkwit wszystkich jego wartości duchowych i materjalnych. Teraz tej jednomyślności niema. Słyszę zdania, że Rzeczpospolita nie może być państwem narodowem, że demokracja polska nie dojrzała i trzeba ją zastąpić czemś innem, że parlamentaryzm już się przeżył i trzeba zbawić naród bez narodu. Powstają różne kombinacje, mające tylko to spólne, że opierają się na chorobach, nie wskazują jasno celu i środków. Przeciętny Polak nie może zrozumieć, o co właściwie chodzi, zniechęca się do działania politycznego i służby publicznej, zagrzebuje się w sprawach osobistych i apatji, jak w niewoli... Pogląd na państwo, jako na coś odrębnego od Polaków, może być słuszny tylko pod względem ściśle prawnym. Faktycznie od czasu, kiedy ludność z przedmiotem władzy stała się podmiotem, co stwierdzają wszystkie konstytucje, państwo nowoczesne jest poprostu emanacją narodu ,środkiem, uzdolniającym go do osiągania pełni sił i zdrowia. Już Karol Libelt uczył nas, że państwo jest najistotniejszym żywotem ojczyzny, z którym żywoty wszystkich najściślej są zespolone. Jeżeli sądzimy, że jakaś siła zewnętrzna, niezależna od naszej woli, bez nas może doprowadzić do poprawienia państwa, to tem trudniejsza staje się poprawa. Bez czynnego spółdziałania i spółodpowiedzialności wszystkich Polaków Rzeczpospolita nie może rozwijać się normalnie.

Przed wyborami do Kasy Chorych

W CIESZYNIE. — ZAPOMNIANO O CZŁONKU, KTÓRY UTRZYMUJE KASĘ CHORYCH.

Dnia 8. grudnia odbędą się wybory do cieszyńskiej Kasy Chorych. Listy kandydatów zgłoszone zostały do 16. b. m.

Przy tej sposobności poddano badaniu, czy wszyscy kandydaci, umieszczeni na listach, mieli dane po temu. O dziwo! Okazało się przytem, że przedstawiciel goleszowskiej cementowni nie może figurować jako kandydat na liście pracodawców, gdyż w Kasie Chorych z winy i niedopatrzenia dyrekcji nie wciągnięto jako członka fabryki goleszowskiej, mimo, iż zatrudnia ona 1500 robotników i w lwiej części utrzymuje Kasę Chorych, płacąc miesięcznie 15.000 zł tytułem składki.

Czy pominięcie to jest niedopatrzeniem tylko, czy też kryje się co innego za tem?

W każdym razie uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę wszystkim interesowanym, że w wyborach należy bezwarunkowo wziąć udział, aby nie dopuścić do tego, by tak ważna instytucja, jak Kasa Chorych, była własnością jednej partji albo — raczej powiedzmy — jednej kliki.

LLOYD GEORGE — BRIAND.

W Londynie podczas jednej z konferencyj w r. 1917 przez Downigstreet, tuż pod oknami ministerstwa spraw zagranicznych, przeciągał pochód bezrobotnych.

Llody Georges otwiera okno, przywołuje Brianda i gestem patetycznym wskazuje mu ciemne masy robotników:

— Widzisz?

Briand przymruża porozumiewawczo oko i z miną człowieka, który się zna na tem, rzecze:

— Świetnie zaaranżowane!

Tło polityczne zajść we Lwowie.

Mowa posła Stan. Strońskiego (Klub Nar.) na posiedzeniu Sejmu dnia 13. listopada 1928 r.

Wysoki Sejmie:

Zajścia z 1-go listopada b. r. we Lwowie są w ogólnych zarysach znane, a to, co jest sporne, będzie wyświetlone w Komisji. W Komisji również będziemy uzasadniali szczegółowo żądania naszego wniosku nagłego, obejmującego między innemi i to żądanie, ażeby bojowe organizacje ukraińskie nie były dozwolone. W tej chwili zaś rzeczą najważniejszą i naszem zdaniem jest uzasadnić, dlaczego tę sprawę uważamy za sprawę nagłą i wielkiej wagi.

Zajścia we Lwowie mają swoje tło polityczne i to powiem, czarne tło polityczne. Tem tłempolitycznem są stałe dążenia całego przywództwa ukraińskiego w naszem państwie. I nad tą rzeczą w tej chwili powinniśmy się bardzo dokładnie zastanowić.

Nie możemy się użalać w tej Wysokiej Izbie, ażeby pp. posłowie ukraińscy taili przed nami swoje dążenia.

Na wstępie obrad obecnego Sejmu, dnia 29. marca 1928, poseł Dymitr Lewicki, złożył z tej mównicy oświadczenie, w którem, powołując się na Uniwersał Kijowski z 22. stycznia 1918 r. i na t. zw. Ustawę Rady Narodowej we Lwowie z 18 pa.dziernika 1918 r., oświadczył: 1. dążymy do zjednoczonego, niepodległego państwa ukraińskiego; 2. nie uznajemy żadnych aktów międzynarodowych, mocą których ziemie ukraińskie, a w szczególności Małopolska Wschodnia, zostały przyłączone do Państwa Polskiego.

Następnie w ogólnej rozprawie budżetowej p. poseł Dymitr Lewicki 30. maja 1928 r. powiedział: koła rządowe uważają widocznie nasze oświadczenie z 29. marca za niewinną frazeologję, w którą stroić się możemy, n. p. co 5 lat, ale to jest błąd. I powtórzył: domagamy się zjednoczonego, niepodległego państwa ukraińskiego. A także dodał niemal dosłownie: Państwo realne nie może liczyć się poważnie z granicami, ustalonemi w Rydze. Jeżeli do tych dwu oświadczeń doda Wysoka Izba wszystkie niemal przemówienia, jakie ze strony Klubu Ukraińskiego tutaj słyszeliśmy, czy to przemówienie p. posła Kohuta z 6. czerwca b. r., który powiedział, że nie za obrazę, ale za zaszczyt mogą sobie posłowie polscy poczytywać porównanie stanu rzeczy w Polsce z uciskiem polskości, jaki istniał w Prusiech, jeżeli skończymy na dzisiejszem przemówieniu p. posła Baczyńskiego, to mamy obraz ze strony pp. posłów ukraińskich ich dążeń najzupełniej wyraźny.

I my to wiemy, a ludność polska we Lwowie dnia 1. listopada także to wiedziała, do czego zmierzają dążenia pp. posłów ukraińskich i polityków ukraińskich.

A jeżeli panowie posłowie ukraińscy przed chwilą oklaskami nagrodzili mnie za to, że dobrze streściłem to, co panowie myślą, to znaczy, że my dobrze słuchaliśmy. Prosiłbym, ażebyście panowie posłuchali, jakie są nasze pod tym względem pojęcia (Głosy na ławach ukraińskich: Wiemy!), bo nasze pojęcia są inne, niż panów.

Nasze pojęcia są takie, że dzisiejsza granica wschodnia Polski z 500.000 km² dawniejszego naszego tylko wschodniego obszaru przywróciła nam zaledwie 125.000 km², czyli ¼. Więc ta granica kilkuwiekowe spory między nami a Rosją załatwia w sposób, który ze strony Polski jest najwyższem umiarkowaniem. A dalej, my nie zabraliśmy, tak jak na zachodzie, ani jednej piędzi ziemi Ziemi, ale odebraliśmy ziemię tylko polską, tak samo na wschodzie ani jednej piędzi ziemi nie zabraliśmy ani państwu ukraińskiemu, ani państwu białoruskiemu, ale po kilkuwiekowych zmaganiach część małą naszej własności odebraliśmy Rosji. (Oklaski.)

P. pos. Lewicki powiedział nam tutaj 30. maja, że naszym głównym błędem jest, że my uważamy sprawę ukraińską za wewnętrzną tylko sprawę naszego państwa. Ale my mamy inne doświadczenie pod tym względem. Jeżeli p. poseł Baczyński dziś naigrawał się z traktatów, to przypominam, że i panowie macie swój traktat z 9. lutego 1918 w Brześciu pod dyktatem pp. Kühlmanna i Czernina, ale kiedy pp. Hruszewski, Hołubowicz, Winniczenko i Petlura załatwili tę sprawę w Brześciu, zanim wrócili do Kijowa, Kijów był już bolszewicki. Potem na bagnetach niemieckich wróciliście do Kijowa, ale nie na długo, bo Niemcy osadzili tam Skoropadzkiego, ale wy się do niego nie przyznajecie. Potem, popem był Denikin, Wrangiel, którzy nie walczyli o niepodległą Ukrainę, ale nie było państwa ukraińskiego. A dzisiaj są tam Sowiety komunistyczne. I powiem, że to nie jest polityka, ale to jest nasze najgłębsze przekonanie, że gdybyśmy zrobili to, co chcecie, a mianowicie dali wam jednego dnia te ziemie ukraińskie czy białoruskie, to na drugi dzień byłyby już w rękach bolszewickich, ale nie narodu ukraińskiego, ani narodu białoruskiego. (Oklaski.)

Małopolska Wschodnia, to jest kraj, o którym, panowie, dobrze wiecie, tak jak i my, a może lepiej od swego kronikarza w wieku X, że ten kraj od zarania dziejów miał ludność mieszaną, obok ludności polskiej ludność ruską, że kiedy przyszedł w 10-tym wieku książę ruski, to zabrał — jak mówi ten kronikarz ruski — ziemie Lachów, to panowie wiecie, wiecie lepiej, niż my, bo to wasz kronikarz pisał.

A następnie, ażeby z zarania dziejów przejść do dzisiejszych czasów, ta walka o Lwów z 1. listopada 1918 r., ta walka o Małopolskę Wschodnią, to przecież była walka, o której my wiemy, że myśmy ją zaczęli z 64 razem już samopałami, rewolwerami, pistoletami i rzadkiemi karabinami, a że oddziały ukraińskie zostały uzbrojone przez Austrję i przez Niemcy, które dla swojej polityki (wrzawa na ławach ukraińskich) chciały z was zrobić basztę na południu, podobnie, jak zrobiły na północy z Litwy.

Dalej trzeba pamiętać, że dziś w tej Małopolsce Wschodniej, w tych trzech województwach na 7 miljonów ludności jednak niema nawet 50 procent ludności ruskiej (wesołość na ławach ukraińskich), ja mówię dokładnie, bo jeżeli w stanisławowskiem województwie jest 69 procent ludności rusko-ukraińskiej, to w woj. tarnopolskiem jest 49 proc., a więc mniej niż połowa, a w woj. lwowskiem, największem, jest tylko 35 procent, tak, że razem na tym obszarze ludność ruska nawet nie ma większości, więc stwarzanie państwa osobnego w tej Małopolsce Wschodniej jest wprost niemożliwe.

I dlatego my mówimy, że ta sprawa to jest nasza sprawa naszego prawa wewnętrznego. I my jesteśmy pod względem naszego prawa wewnętrznego spokojni. To prawda, w naszej Konstytucji są art. 109 i 110, które wyliczają wszystkie uprawnienia mniejszości narodowych, a zatem i mniejszości ukraińskiej, do których my jesteśmy zobowiązani, nawet ze stanowiska międzynarodowego, bośmy traktat podpisali. — Ale przed art. 109 i 110 naszej Konstytucji znalazł się art. 89, którego panowie nie czytali, a który mówi: Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej (oklaski). Jeżeli panowie powołują się na Konstytucję polską, to nie wolno z niej opuszczać niczego, trzeba się powoływać na wszystko. Jeżeli występujecie, panowie, z wyraźnem dążeniem do oderwania części obszaru Państwa od tego Państwa, to panowie nie jesteście wiernymi obywatelami tej Rzeczypospolitej i nie macie prawa powoływać się na art. 109 i 110 Konstytucji.

Panowie często mówicie o zagranicy i straszycie nas sądem zagranicy. My jesteśmy wobec sądu zagranicy w porządku. Liga Narodów w swoim statucie w art. 10 zamieściła nienaruszalność obszaru. Dlatego nietylko Liga Narodów, ale dalej idące ciała międzynarodowe na tym gruncie stają. Przypomnę, że 4. lipca b. r. w Hadze Kongres Przyjaciół Ligi Narodów, dlaeko dalej idący w wolnomyślności, w uchwale swej zamieścił: wykonywanie lojalne przez mniejszości obowiązków wobec Państwa. Gdy p. dr. Lewicki na Kongresie mniejszości narodowych w Genewie powtórzył to samo, co mówił tu w tej Izbie, przewodniczący tego kongresu samych mniejszości, p. Wilfan, dwa razy się zastrzegał przeci wtemu, że stanowisko antypaństwowe p. Lewickiego nie może być stanowiskiem kongresu nawet mniejszości narodowych.

I dlatego zarówno ze względów dziejowych, jak ze względu na nasze prawo wewnętrzne, jak również ze względu na nasze zobowiązania zagraniczne, my jesteśmy w porządku. My pragniemy, aby w tym kraju ludność ukraińska korzystała z tych uprawnień, które ma w naszej Konstytucji. Ale pierwszą rzeczą i najważniejszą jest to, aby ta ludność nie dążyła, jak równiej i jej polityce do niszczeia Państwa Polskiego.

Dlatego, Wysoki Sejmie, jeżeli chciałbym krótko streścić, to powiedziałbym: po pierwsze

---

Ks. Em. Grim.

Rajka na Ochodzitej.

(8)

schylił nad dziurą się zbyt może,
wpadł w przepaść głową wprost niebożę,
zaniemówił i zagłuchł wraz od wypadku,
pamięć zachował jednak rzadką,
rokrocznie o tej samej porze
koło pieczary błądził po borze...
jak długo był tam, sam nie wie,
lecz wyniósł śmierci zarzewie...
bo wyszedł stamtąd kaleką,
znany szeroko, daleko...
imionisko mu nadano
z Ochodzitej głupi Jano!!

już długi włos spadł mu na bary,
odkąd przychodził do tej pieczary
już pono chodził zgięty we dwoje
pukać o skarbów tych podwoje,
siwy, podobny do gołąbka,
wyschnięty, by ta bez wody gąbka...

snać ujrzał obraz pełen grozy,
bo porwał w strzępy dwa powrozy,
któremi zwykł się wiązać do skały,
gdyby go strachy porwać chciały,
od strachu może i od lęku,
by młotem bił o skałę szczęką...

od tego czasu chorzał długo,
aż śmierć nadeszła doń z wysługą,
przedtem odzyskał mowę znowu,
przemówił tajemnicze słowo,
wskazując palcem Ochodzitę,
by kluczem skarby ukryte...

Kościelny, sprytny człowieczek,
niech okapki zbiera z świeczek,
a by zaś się nie zepsuły,
niech wraz leje z nich »wirguły«... *)
a co mu się uda snadnie:
niech szatkę z kościoła skradnie
co ksiądz pod kielich podkłada,
a na wszystko będzie rada;
już raz szatana wyzwałem,
gdym miał wirguł z »korporałem«..
lecz, że bez święconej wody,
bez celu były zawody...

W wielki czwartek, w wielki piątek
lejmy krzyż z okapków szczątek,
co okapują ze świec,
tylko klątwy trza się strzec!

Bo gdy klątwę ktoś wyrzecze,
próżno czekasz, biedny człecze,
krzyż będzie bez mocy, sił,
choćbyś nim o skały bił...

Ty się nie śmiej, jako głupi,
za twój śmiech nikt cię nie kupi!
to nie żarty, ani bajka!
wiesz, gdzie w Ochodzitej Rajka?
tam jest wejście do pieczary,
gdzie smok skarbów strzeże stary...

Wchodu do niej nikt nie zgadnie...
w tej pieczarze — mówią — na dnie
złoto, srebro i klejnoty,
drogi kamień, proszek złoty,
wszystko to znieśli zbójnicy
do naszej śląskiej granicy...

*) Wirguły — krzyż, ulany z okapków paschału ma mieć moc.

dawne, dawne to są dzieje,
dziś się lada młodzik śmieje.

Dawniej na Śląska granicy
rozsiedli się rozbójnicy,
na Śląsku, w Polsce, Słowaczy
mord, grabież drogi ich znaczy...
znosili wszelkie zdobycze:
klejnoty, złoto zwodnicze,
a nawet kościelne sprzęty
gromadził ród ten przeklęty
i w Ochodzitej je chował,
aż gorzał od nich skał pował...

O skarby każdy z zbójów zazdrosny,
gdy doczekali się nowej wiosny,
co rok schodzili się wszyscy razem,
by się ucieszyć skarbów obrazem...
a kiedy wszyscy napaśli oczy,
w dół się spuszczali z górskiej uboczy...

I z wiosną przyszedł zbój ostatni,
szatan zawikłał go w swojej matni,
bo gdy napróżno czekał tygodnie,
na myśl mu przyszły spełnione zbrodnie,
by nie być czarta poniewierką,
powiesił się na starym świerku...

Na Ochodzitej tam rok rocznie,
skoro się z wiosną życie rozpocznie
świerki i smreki, brzymy, sosny,
grają przeciągle marsz żałosny,
a wiatr im śpiewa też do wtóru,
gdy czarne chmury płyną górą...
i człek niejeden przyjdzie nocą,
bo mu się czasem uda
zobaczyć skarbów ognie — cuda...

wiemy od panów samych, czego chcecie, a po drugie: na to, czego chcecie, a mianowicie na oderwanie ziem wschodnich od Polski, odpowiadamy raz na zawsze i stanowczo: nie! (Oklaski.)

I dlatego, jeżeli władze nasze we Lwowie występowały przeciw zajściom, wywołanym przez część ludności ukraińskiej, to te władze w naszem pojęciu spełniły swój obowiązek ochrony całości państwa.

A jeżeli ludność polska i młodzież polska we Lwowie, widząc, że ta cała robota we Lwowie zmierza do oderwania Lwowa, jak to było 10 lat temu, tak samo jak 10 lat temu, tak i teraz oparła się temu, ta młodzież i ludność ma za sobą w tem pojęciu całe społeczeństwo polskie. (Oklaski.)

Gorąco kąpany emeryt.

EPIDEMJA UROJONYCH ZNIEWAG I POJEDYNKÓW.

Człowiek nawet w Cieszynie nie wie, kiedy mu cegła na głowę zleci...

Wychodzi sobie z mieszkania najspokojniej jeden z obywateli i spotyka emerytowanego generała. Zwykle obaj zamieniali między sobą ukłony, tym razem nie uczynili tego. Generał, uważając widocznie, że jemu bezwarunkowo ukłon się należy, uczuł się obrażonym i wysłał wspomnianemu obywatelowi sekundantów.

Do pojedynku i rozlewu krwi, jak dotąd, nie przyszło, gdyż wzywany stanął na stanowisku, że przymus pozdrawiania nie istnieje i że brak ukłonu nie jest jednoznacznym z chęcią obrazy, tem bardziej, — jak dalej zaznaczył — że mu ani na znajomości z generałem nie zależy, ani go też humory jego ni ziębią ni grzeją.

Ciekawe jest w tem, że emerytowany generał polski w sprawie honorowej z polskim oficerem rezerwy posłużył się jako zastępcami w swej urojonej zniewadze Niemcami, b. oficerami armji austrjackiej.

KRONIKA CIESZYŃSKA.

— **Osobiste.** Członek »Znicza« p. Nowak Alfred z Orłowej uzyskał dnia 15. IX. b. r. na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wykład.** Ciąg dalszy wykładu por. Barotodziejskiego na temat: »Walka chemiczna-obrona przeciwgazowa« odbędzie się w środę, 21 listopada b. r. o godz. 7. wieczorem w sali Domu Narodowego. Temat: Opis maski niemieckiej gumowej i skórzanej i opis maski angielskiej. Opis aparatu ratowniczego tlenowego i jego zastosowanie. — Zarząd Sokoła.

— **»Muzyka polska«.** Staraniem Macierzy Szkolnej wygłosi we środę, dnia 21-go listopada b. r. o godz. 8. wieczorem w sali Domu Narodowego p. prof. Reiss z Krakowa odczyt p. t. »Muzyka polska, jako odzwierciedlenie duszy narodu«, ilustrowany płytami gramofonowemi. Wstęp po 1 zł i po 50 gr, dla młodzieży 20 gr. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Macierzy Szkolnej w Cieszynie, Stalmacha 14.

— **Gościnny występ Teatru czeskiego (Narodni Divadlo) z Mor. Ostrawy.** W najbliższych dniach odegra zespół »Narodni Divadlo« z Mor. Ostrawy w tut. budynku teatralnym 3 przedstawienia, a mianowicie: W piątek, dnia 23 listopada b. r. o godz. 7.30 wieczorem narodową operę czeską p. t. »Sprzedana Narzeczona« Bedrzicha Smetany, zaś dnia następnego, w sobotę o godz. 3 po poł. i o godz. 7.30 wieczorem wielki balet fantastyczny, osnuty na legendzie polskiej z XVI. wieku p. t. »Pan Twardowski« Ludomira Różyckiego. Przedstawienie popołudniowe przeznaczone jest dla młodzieży szkolnej i na to przedstawienie są ceny o 50 proc. niższe. Bilety na wszystkie 3 przedstawienia są do nabycia w Księgarni »Kresy«. Członkom Towarzystwa, którzy zapłacili wkładkę, przysługuje 10 proc. zniżka. Ostatni pociąg w stronę Bielska i Skoczowa odchodzi z Cieszyna o godz. 11.20 wiecz., tak, że goście z tych okolic będą mogli po przedstawieniu zaraz odjechać. Dowiadujemy się, iż występ Teatru »Narodni Divadlo« w Cieszynie polega na wzajemności, gdyż w najbliższej przyszłości Zespół Teatru Katowickiego ma odegrać w Mor. Ostrawie »Halkę«.

— **Z Sekcji krakowskiej »Znicza«.** W dniu 21. października b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji krak. »Znicza«. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. prof. dr. Ludwik Piotrowicz, wielki przyjaciel Ślązaków, jako kurator Sekcji w zastępstwie nieobecnego prof. dr. Romana Dyboskiego. P. Kurator w gorących słowach zachęcił zebranych do pracy, nazywając młodzież śląską »zachodnią strażą naszej Rzeczypospolitej«. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych w ub. roku kolegów: ś. p. Paździory i ś. p. Karcha. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Sekcja liczyła 72 członków. Praca szła w trzech kierunkach: samopomocowym, udzielono bowiem 76 kolegom pożyczek na ogólną sumę 1502.32 zł; majątek Sekcji powiększono o 109.48 zł tak, że osiągnął cyfrę 932.95 zł; 2. towarzyskim: urządzono dwie zabawy w karnawale, kilka herbatek dla członków, a na wiosnę zorganizowano dwie wycieczki w okolice Krakowa; 3. ideowo-kulturalnym: urządzono Wieczór śląski na Uniwersytecie, który spotkał się z wielkiem uznaniem zarówno ze strony władz uniwersyteckich i młodzieży akademickiej, jak i ze strony społeczeństwa krakowskiego. Następnie dokonano wyboru nowych władz Sekcji na rok akademicki 1928-29. W skład zarządu weszli: Prezes: Jaworski Wład., stud. II. r. praw, wiceprezes: Stusek Alojzy, stud. II. r. fil., sekretarz: Brożek Ludwik, skarbnik: Białek Edward; członkowie zarządu: Wagnerówna Halina i Czyż Daniel. Prezesem Komisji kontrolującej wybrano Ramszę Rudolfa, stud. III. r. fil. Adres Sekcji: Jaworski Wład., Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, IX-sch., I. p.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Gadaj do... lampy.** Wielokrotne interwencje pisemne i ustne, skierowane do Dyrekcji Kolei w Krakowie, w sprawie przydzielenia jednego kasjera na stacji Biała-Lipnik, oraz przydziału większej ilości wagonów do sobotnich pociągów robotniczych. Interwencje te z zasady nie odnoszą skutku, mimo, że miejscowe czynniki kolejowe, dokładają wszelkich starań, by dotkliwe zło uleczyć. Ciekawi jesteśmy, jak długo będą trwały te kpiny ze słusznych żądań.

— **Wyjątkowa solidarność.** Na terenie Bielska został zawarty sojusz wyjątkowy na dzisiejsze stosunki, a mianowicie w związku z wyborami do Rady Kasy Chorych w Bielsku, ułożoną została kompromisowa lista handydatów, na której figurują przedstawiciele: Narodowego Związku Robotniczego im. ks. St. Stojałowskiego, Związku Urzędników, Chrześc. Związków Zawodowych polskich i niemieckich oraz Klasowych (t. j. socjalistycznych) Związków Zawodowych. Rezultatem kompromisu będzie jedna lista wyborcza i wybory nie odbędą się, a co za tem idzie, Kasa Chorych i Związki zaoszczędzą kilkanaście złotych, pomijając duże plusy w znaczeniu moralnem.

Należy zaznaczyć, że została zgłoszoną również komunistyczna lista (t. zw. Czumowców), lecz ze względów formalnych została unieważniona.

— **Podpisanie umowy dla Związku Metalowców** nastąpiło w ub. sobotę w lokalu bielskiego Inspektoratu Pracy. Metalowcy, jak już donosiliśmy, otrzymali 5—7 procent podwyżki. Czas trwania umowy określono do 30. IV. 1929.

— **Konferencja podwyżkowa** przedstawicieli Związków Włókienniczych i Związku Przemysłowców odbędzie się w pierwszej połowie bieżącego tygodnia.

— **Otwarcie Pozaszkolnej Drużyny Harcerskiej.** W tych dniach została otwarta I. Pozaszkolna Drużyna Harcerska w Bielsku w Domu Polskim. Na tę doniosłą chwilę przybył dh. kom. Kącki, który w krótkich zarysach przedstawił pracę harcerską.

Następnie po oficjalnem otworzeniu drużyny przemawiali druhowie: Janik i Łaciak. Po półtora godzinnych naradach został złożony pierwszy raport i zamknięcie pierwszej zbiórki.

— **Zebrania kontrolne szeregowych i podoficerów rezerwy oraz pospolitego ruszenia** odbędą się w Białej w lokalu Domu Katolickiego w czasie od 22. do 26. b. m. Bliższe szczegóły na afiszach.

— **Kto zgubił półbucik?** W Magistracie bialskim został złożony półbucik, który jest do odebrania w kancelarji Nr. 8 w czasie godzin urzędowych.

— **Sekcja Prelegentów przy Kole Stronnictwa Narodowego w Bielsku** urządza zebranie w dniu dzisiejszym, t. j. dnia 20. b. m. o godz. 18. Na porządku dziennym interesujący odczyt.

— **Krwawy porachunek. — Podwójne morderstwo.** W ub. sobotę rozegrała się w Buczkowicach krwawa tragedja, jedna z wielu w ostatnich czasach. Niejaki Wojciech Gluza z Buczkowic, żonaty, cieszący się dobrą opinją, przegrał półtora roku ciągnący się proces o alimenta z niejaką Marją W., 30-letnią robotnicą również z Buczkowic. Gluza, czując się niewinnym, robił wszystko, by oczyścić się z ciążącego na nim zarzutu, który podkopywał jego szczęście rodzinne. W piątek, 16. b. m. odbyła się rozprawa sądowa w Wadowicach, na której Gluza sprawę przegrał, skazany na zapłacenie 500 zł kosztów i płacenie 30 zł miesięcznie dla dwuletniej córki Julji. Wyrok ten był dla Gluzy strasznym ciosem, który postanowił pomścić, co też i wykonał. Na drugi dzień po powrocie z sądu udał się Gluza do oskarżycielki i nożem zamordował ją i córkę, poczem targnął się na własne życie, w czem jednak mu przeszkodzono i oddano w ręce policji. Zwłoki zamordowanych zabezpieczono do przyjazdu Komisji sądowo-lekarskiej, a następnie przewieziono do kostnicy na miejscowym cmentarzu.

KRONIKA ŻYWIECKA.

— **Katastrofa budowlana.** W sobotę wydarzyła się w Przemyślu wielka katastrofa budowlana. Mianowicie zawalił się 3-piętrowy dom, zamieszkały przez około 60 ludzi. Budynek już od dłuższego czasu groził zawaleniem, nie zwracano na to jednak uwagi, gdy nagle zwaliła się część sufitu na trzeciem piętrze, co wypłoszyło w jednej chwili lokatorów z walącego się domu, czemu należy przypisać, że katastrofa nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar. Zginęła jedynie rodzina, składająca się z 4 osób, która zasypana została spadającym sufitem. Cudem zostało uratowane 2-letnie dziecko, które spadło w kołysce z 2 piętra z domu na ulicę.

— **Niezwykłe zdarzenie.** We wsi Piekielniku na Orawie gospodyni Anna Konsiowa, nie zważając na swój stan błogosławiony, poszła kopać ziemniaki na realność pod lasem, o jakie trzy kilometry od domu. Podczas pracy wydała na świat zdrowego chłopca. Niewiele myśląc, zawinęła dziecko w chustę i poniosła do domu. Tu urodziła drugie dziecko, również chłopca. Matka i bliźnięta czują się doskonale.

— **Rekrutacja robotników.** Dnia 27. listopada b. r. w Kalwarji Zebrzydowskiej i dnia 28. listopada w Żywcu odbędzie się rekrutacja kobiet do dojenia krów i robót rolnych (w wieku od lat 30) oraz górników i robotników do kopalń rudy żelaznej i d ofabryk. Przyjmowani będą również następujący rzemieślnicy: ślusarze, tokarze, palacze, walcownicy, ciągacze drutu i frezerzy. Do rekrutacji należy przedstawić: dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny (Starostwo), świadectwo przynależności, świadectwo moralności, metrykę urodzenia (wyciąg), książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23—40, zezwolenie z P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i poborowym, t. j. od 18-go roku życia do lat 23, świadeytwo pracy. W porozumieniu tutejszego urzędu z komunalnym Urzędem pośrednictwa pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani także robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

— **Kilka uwag o pożywieniu ludowem.** W drożdżach mamy środek spożywczy o nader wysokiej wartości, który jednak nie jest jeszcze całemu społeczeństwu znany, aczkolwiek roczna konsumcja drożdży w pieczywie wynosi kilkaset miljonów kg.

Maksymiljan Delbrueck, znany badacz przy instytucie dla przemysłu fermentacyjnego w Berlinie streszcza swoje uwagi w tej sprawie w następujących punktach: 1. Drożdże można nazwać grzybem szlachetnym, jeżeli się stwierdzi, że trunki, które się zapomocą tychże wytwarza, posiadają szlachetne właściwości, t. zn., że są bez żadnego zarzutu.

2. Drożdże można nazwać władcami drobnoustrojów, albowiem drożdże niszczą przez swe właściwości chorobotwórcze ustroje.

3. Drożdże są środkiem leczniczym.

4. Już z tego powodu można nazwać drożdże grzybami szlachetnemi, ponieważ zalicza się je do grzybów jadalnych.

Porównując wartość spożywczą suszonych drożdży spożywczych ze świeżem mięsem, otrzymuje się następujący stosunek:

Mięso wołowe, średnio-tłuste, zawiera 1.37 kalorji na 1 g, czyli 1370 kalorji na 1 kg; drożdże spożywcze zawierają 4.52 kalorji na g, czyli 4520 kal. na 1 kg. Zatem 1 kg drożdży spożywczych odpowiada 3.3 kg mięsa.

Obecnie firma Jerzy Jenkner, Zakłady dla wyrobu napojów i środków żywnościowych, Kamienica-Bielsko, wyrabia pod nazwą Liverin pasztet z grzybu szlachetnego drożdży spożywczych. Liverin odpowiada najwybredniejszym wymaganiom, jest lekko-strawnem pożywieniem i posiada bardzo duże walory spożywcze. Wobec swych wysokich zalet Liverin znajdzie w przyszłości szerokie zastosowanie jako środek spożywczy i leczniczy. (r.)